

kukon, ONLY&ONE

Wóda i suki zabiły wrażliwość, więc muszę zamieszkać na chwilę w Wenecji
Napić się kawy i popisać listy, i przypomnieć sobie jak się kurwa tęskni za tobą
Żyję jak robot, choć serce mam dzikie, jak Mustang z Doliny co bije jak Conor McGregor
Plastikowe ruchy, jakby zbudowali mnie z LEGO

Chcę widzieć, że czujesz to gównu

Że nie jest za późno, by wypić to wino i wrócić do domu

Nawet jeśli ranię cię znowu, no bo moje życie jest pełne kłopotów i pokus

Parkuję auto na bloku, mam na sobie perły i siatę banknotów

I tysiąc powodów, aby skoczyć z mostu

I tysiąc powodów, by kochać cię mocno

Ale znowu coś nam poszło nie tak i czyja to wina decyduje ja

Mogę rozebrać cię w kinie lub podpalić hotel czy napaść na bank

To wszystko i tak gównu warte jest, gdy czuje brak

A zawsze mam kartę największą jak w rękawie as

Albo mastercard

I znów będzie zabawnie, jeśli tylko mi wybaczysz

Wszystko tak łatwopalne, tutaj zawsze gdzieś jest haczyk

Znów wylądowałem w bagnie, postaram się wytłumaczyć

Nikogo tak nie kochałem, baby, chcę o ciebie walczyć

I znów będzie zabawnie, jeśli tylko mi wybaczysz

Wszystko tak łatwopalne, tutaj zawsze gdzieś jest haczyk

Znów wylądowałem w bagnie, postaram się wytłumaczyć

I znów będzie zabawnie, jeśli tylko mi wybaczysz

Wszystko tak łatwopalne, tutaj zawsze gdzieś jest haczyk

Znów wylądowałem w bagnie, postaram się wytłumaczyć

Nikogo tak nie kochałem, baby, chcę o ciebie walczyć

I znów będzie zabawnie, jeśli tylko mi wybaczysz

Wszystko tak łatwopalne, tutaj zawsze gdzieś jest haczyk

Znów wylądowałem w bagnie, postaram się wytłumaczyć

Nikogo tak nie kochałem, baby, chcę o ciebie walczyć

Nikogo tak nie kochałem, baby, chcę o ciebie walczyć

Może zabiorę cię z miasta na weekend

Może się zajmę twoją listą życzeń

A może wieczorem znowu napiszę, dla ciebie numer

A potem zniknę w tłumie, który skanduje

Moje imię albo moją ksywę

Albo moją grupę albo moją duszę

Albo każde zdanie, które teraz piszę

To imię za wiele o sobie nie mówi, za wiele też nie lubi słyszeć

To imię, które buduje zasady, a potem je niszczy, tak dla zabawy

Znów tacy sami, tylko bardziej znani

Rozchwytywani, rozdrapywani jak stare rany i stare sprawy

Znów dla zabawy uciekam przed psami

I dla zabawy próbuję cię znaleźć, a nie lubił bawić się

Jak nie oszaleć, przebodźcowanie

Ja i cztery panie robią mi śniadanie, no można się najeść

A wracam głodny emocji nad ranem

Mam jebaną fobię przez jebany talent

Wyczekiwane premiery będą odwołane

Niestety kochani, jestem wyczerpany

No bo znowu coś mi poszło nie tak

I nie wiem kto winny, na pewno nie ja

Zasypiam w winie i budzę się w willi

Czy zasypiam w kinie i budzę się w filmie

Czy to że pijany zasnąłem w melinie

A dzisiaj pijany obudzę się w Rzymie

Robi mi różnicę, czy robię ją ja?

Ktoś na tym się zna?